

Legenda o zaginionych kulach z Zagwiździa.

Koniec XVIII wieku to burzliwy okres w dziejach całej Europy. Konflikt pomiędzy Austrią i Prusami powoduje wciągnięcie pozostałych mocarstw jak Anglię, Francję czy Rosję do wojen.

W 1741 roku 10 kwietnia pod Małujowicami koło Brzegu Fryderyk II Wielki staje do decydującej bitwy z wojskami Austriackimi. Bitwa zostaje wygrana przez armię Pruską co powoduje zajęcie całego śląska i początek zarządzania tymi terenami przez Fryderyka II Wielkiego.

Lata mijają, a czasy stają się coraz bardziej niespokojne. Powstaje pomysł stworzenia na Śląsku tajnej huty zbrojeniowej produkującej na bazie rudy darniowej m.in. kule armatnie i osprzęt wojenny. Amunicja była konieczna do utrzymania w sprawności bojowej twierdz w Nyskie, Kłodzku czy Srebrnej Górze.

Rozpoczęto gorączkowe poszukiwanie odpowiedniego miejsca. Idealnym miejscem okazało się obecne Zagwiździe ukryte w sercu niedostępnych leśnych borów przy rzece Budkowiczance.

Objęte tajemnicą wojskową działania budowlane prowadzone przez sprowadzonych osadników m.in., z Saksonii i całego austriackiego śląska powodują powstanie Huty *Creutzburgerhütte* i osady Friedrichsthal (obecnego Zagwiździa).

W początkowym okresie funkcjonowania huty żelaza Johann Rehdanz był głównym zarządcą huty. Rehdanz szczególnie wiele uwagi poświęcał odlewaniu amunicji, w której to dziedzinie z upływem lat stał się wybitnym specjalistą. Jego uczniem był młody Georg Krigar późniejszy mistrz wysokiego pieca i późniejszy ojciec słynnego konstruktora Johana Krigara konstruktora prototypu pierwszej lokomotywy na stałym lądzie.

Początki funkcjonowania huty nie były łatwe, liczne zagrożenia ze strony wrogich wojsk powodowały ciągły strach o trwałość huty. W 1756 roku wybucha wojna siedmioletnia. Huta była na tyle tajna i niedostępna, że wrogie wojska w okresie wojen siedmioletnich nie mogły jej znaleźć i zniszczyć.

Jednak w marcu 1759 roku patrol wojsk Austriackich zatrzymuje pod Brzegiem podróżującego do rodziny w Saksonii hutnika imieniem Paul. W bagażach zatrzymanego znaleziono krzesiwo do rozpalania ognia z sygnaturą Królewskiej Huty co wzbudziło zainteresowanie żołnierzy skąd on to ma. Paul został

aresztowany i przesłuchiwany wskazując orientacyjne miejsce lokalizacji tajnej huty żelaza w Zagwiździu.

Zarządca huty Rehdanz wraz z Krigarem dowiadując się o zbliżającym się zagrożeniu postanawiają ewakuować pracowników, sprzęt hutniczy, amunicję i armaty.

W pośpiechu załadowano 10 wozów z zamiarem zatopienia arsenału w Odrze. Ostatecznie do miejsca zatopienia arsenału nad Odrą dojechało tylko 9 wozów zaś 10 zniknęło po drodze i nigdy nie dotarł nad Odrę. W tym czasie wojska Austriackie zajęły hutę, ale nic cennego już nie znalazły.

Po kilku miesiącach Prusacy ponownie odzyskali kontrolę nad hutą. Zaczęto szukać 10 wozu z cennym ładunkiem kul armatnich. Szukano w lasach, rozpytywano okolicznych mieszkańców, ale nie znaleziono żadnego śladu. Wóz, konie, ładunek i woźnica zniknęli bezpowrotnie. W zakończonym śledztwie stwierdzono jedynie, iż zawartość wozu oraz woźnica został prawdopodobnie pochwycony przez wojska Austriackie i uprowadzony w nieznaną.

Wśród hutników z pokolenia na pokolenie krąży legenda o kulach armatnich. Paul pracownik huty zatrzymany pod Brzegiem, wrócił po wielu latach z niewoli i opowiadał, iż natknął się w więzieniu Austriackim na woźnicę imieniem Franz z 10-tego wozu, który opowiedział mu jak to było, że nie dojechał do Odry z ładunkiem.

Było to tak: *„Po pośpiesznym załadowaniu wszystkich wozów konwój wraz z eskortą ruszył w kierunku Murowa. Jadąc jako ostatni w kolumnie zauważyłem, że jeden z koni zaczął kuleć i coraz bardziej mój wóz odstaje od pozostałych. Wszystko dzieje się w wielkim pośpiechu, a ja zostałem sam, wszyscy odjechali. Zatrzymałem się, aby sprawdzić co jest z tym jednym koniem. Nagle słyszę w oddali wystrzały muszkietów. Pomyślałem, że zostali zaatakowani i jak mnie złapią z tym ładunkiem to po mnie. Skręciłem w las niedaleko Kopca i zacząłem zatapiać kule w rzece i kanale. Wieczorem wracając do domu złapali mnie no i teraz jestem tutaj.”*

Schorowany Paul krótko po przybyciu do domu z niewoli umiera nie wskazując dokładnie, gdzie były zatopione.

Wiele lat je szukano i do dzisiaj nikt tego cennego ładunku nie odnalazł.

Na ciekawy ślad natrafiono przez przypadek w latach 80 XX w. podczas odbudowy zabytków. W starym korycie hutniczym znaleziono 2 kule i 8 luf

armatnich, z których zrobiono balustrady na moście dojazdowym do zabytków. Czy te dwie kule to te z 10-tego wozu tego nie wiadomo. Do chwili obecnej most jest nazywany Mostem Armatnim, który stanowi m.in. punkt kontrolny w grze terenowej „Poznaj zabytki Zagwiździa”. Podczas remontów odnaleziono również drewniane formy odlewnicze do kul armatnich. Formy do kul armatnich aktualnie są wykorzystywane podczas pokazów odlewniczych prowadzonych przez Grupę Rekonstrukcji Historycznych z Zagwiździa.



Foto: Franz transportujący kule armatnie w 1759 roku.